

Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 37 (640) 10 września 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl>

E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Kiedyś chłopcy i dziewczęta chodzili po ulicach z radiem tranzystorowym i włączali je byle gdzie i byle kiedy. Wiedzieli, że na świecie jest wiele dźwięków i słów, że wystarczy nastawić na odpowiednią stację, aby słuchać jej programu.

My chrześcijanie powinniśmy pamiętać, że do tych ludzkich dźwięków dołącza się głos Boży. I Bóg mówi. Stale i najrozmaitszymi sposobami.

Jak malarz obrazem mówi o swoim talencie artystycznym, tak Bóg poprzez piękno i dziwy przyrody mówi o swoim pięknie i bogactwie. Jak inżynier poprzez dobrze zbudowaną maszynę mówi o swoich zdolnościach, tak Bóg poprzez już od wieków istniejący wszechświat mówi o swojej nieporównywalnej sile i mądrości. Pola, łąki, sady i winnice, nad którymi świeci słońce, wieje wiatr i pada deszcz, mówią nam o Jego łaskawej trosce o każdego z nas.

W jaki sposób mamy postępować, aby być z nas zadowolony i mógł w nagrodę dać nam jeszcze więcej - o tym mówi nam wewnętrzny głos sumienia. Ale najbardziej wyraźnie mówi o sobie oraz o tym, jak bardzo nas kocha, co nam szkodzi, a co przynosi dla nas pożytek - poprzez swoją Ewangelię.

Bóg stale w jakiś sposób mówi. I to do każdego osobście. Mówi do mnie ufnie, po przyjacielsku i surowo, po ojcowsku albo serdecznie po bratersku.

Wielka szkoda, że stale mamy ucho nastawione na wszystkie inne dźwięki: na szelest zarobionych pieniędzy, na brzękanie kieliszków, na szum luksusowych samochodów... Przez te i inne dźwięki nie możemy potem usłyszeć Jego słów. Nasze uszy są niedostępne dla Jego mowy, zamknięte, a my duchowo głuchniemy. Otrzymaliśmy dwoje uszu. I naprawdę nie po to, aby słowo Boże jednym z nich do nas weszło, a drugim wyszło na zewnątrz; ale gdybyśmy jednym go nie usłyszeli, mogli się wtedy posłużyć drugim... Cóż z tego, kiedy żadnym nie słuchamy Boga. Cóż możemy potem innym powiedzieć o Nim? Z tego powodu w życiu duchowym jesteśmy często głuchoniemi. Te dwa nieszczęścia często idą w parze ze sobą.

Jeśli jesteśmy głusi, jest całkiem pewne, że będziemy także i niemi...

Kiedy jednak słuchamy, będziemy mówić o Bogu. Najczęściej słowami, a najpiękniej i najbardziej owocnie - czynami.

Pójdę na przykład ulicą w niedzielę do kościoła, czy nawet w dzień powszedni, i w ten sposób mówię wszystkim, którzy mnie widzą, o istnieniu Boga, o tym, że w Niego wierzę, że zewnętrznie przyznaję się do Niego.

A kiedy stoję w szeregu przyjmujących Komunię świętą, ja, mężczyzna o twardych rysach, mówię wszystkim dookoła, że kocham tego odważnego męża, Jezusa z Nazaretu, obecnego w tej kruchej Hostii, że Go na tyle kocham, iż chcę Go do siebie przyjąć.

Kiedy klękam przy konfesjonale, mówię tym samym, że mój Bóg jest sędzią, przed którym kiedyś wszyscy stanimy, aby rozliczyć się z każdego zbytecznego słowa... Ale kiedy z żalem poproszę i obiecuję Mu, że nie popełnię już więcej grzechu - On jest tak dobry jak nikt z nas i odpuści mi wszystko, i wszystko na zawsze zapomni.

Kiedy rano przed wyjściem do pracy, a wieczorem przed spoczynkiem chociażby tylko pobożnie się przeżegnę, wyznaję przed swoimi domownikami, że swoje życie, zdrowie, chleb i sukcesy zawdzięczam Jego mocy i dobroci.

A kiedy pomagam nieznanemu na drodze, któremu popsuł się samochód, mówię przez to o Bogu, że wszyscy do Niego należymy, że wszyscy jesteśmy Jego dziećmi.

Ewangelia mówi, że kiedy Jezus uzdrawiał głuchoniemego, wziął go na bok, dotknął jego uszu i języka i powiedział: Effatha - Otwórz się!

Jeśli przyznajemy się do tego, że jesteśmy dotknięci duchową głuchotą - a w pewnej mierze dotyczy to nas wszystkich - wówczas każde nasze zgromadzenie wokół ołtarza uważamy za odwołanie na bok od tłumów, od trosk, od rodziny, od pracy, po to, by Chrystus dotknął się naszego języka i powiedział: Otwórz się!

Ks. Andrzej

Drogi do spokoju serca -

Wezwanie do beztroski

Słowo *troska* w języku greckim brzmi *merimna* i oznacza staranie się o coś dla siebie, szukanie czegoś, bojaźliwe oczekiwanie na coś, lęk przed czymś. Często nabiera to zabarwienia zmartwienia i cierpienia. Grecy mówią o dręczącej pladze trosk, której ludzie obecnie są poddani. Troska o siebie jest stale zawiązana ze strachem. Jest działaniem ze strachu, jest „praktykowanym lękiem o własną egzystencję”.

Tę bojaźliwą troskę o swój byt ma na myśli Pan Jezus, kiedy mówi w Kazaniu na Górze o zaufaniu Opatrzności Ojca-Boga. Daje On w dwóch obrazowych poglądach odpowiedź: W obrazie ptaków, które nie sieją i nie żniwują, przedstawił pracę mężczyzn. W obrazie lilii polnych, które nie przędą, widzi typową pracę kobiet. Obydwa rodzaje pracy są dobre. Lecz człowiek może się wgryzać tak dalece w pracę, że będzie ją przysłowiowo nawet „jadł” i nią oddychał. Zamiast z zaufaniem pracować pod opieką Opatrzności, myśli człowiek pełen lęku, że wszystko od niego zależy. Ostatecznie jest to lęk z powodu tego, że źle na tym wyjdzie nie mając dostatecznego zabezpieczenia; lęk, który nim kieruje. Ten lęk fałszuje jego pracę. Przeszkadza mu w wydobywaniu radości z pracy i udaremnia chęć bycia twórczym i nowatorskim. Taka praca staje się jedynie objawem troski i strachu, które sprawiają, że człowiek przeżywa nieprzerwaną niepokój.

Z drugiej strony jest zrozumiałe, że człowiek bojaźliwie troszczy się o własne życie i przyszłość. Jego egzystencja jest przecież stale zagrożona na tym świecie. Lecz ta niepewność nie powinna zapędzać go w bojaźliwą troskę, ale doprowadzać do zaufania, że Bóg troszczy się o niego. Pan Jezus skierował te słowa do uczniów, którzy pozostawili swoją pracę rybaków i jako wędrowni kaznodzieje w pełni zaufali Panu Bogu. Ale już św. Mateusz przenosi te słowa do sytuacji gminy. Są to jednocześnie słowa, które mają swoje zastosowanie w dzisiejszych warunkach. Nas również dotyczy podstawowe zdanie: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a to wszystko inne będzie wam dodane”. Nie chodzi o to, aby swojej ziemskiej egzystencji w sposób odczuwalny i odpowiedzialny nie planować i świadomie nie podejmować pewnych zabezpieczeń na przyszłość. Rodzi się tu inne zasadnicze pytanie: *O co mi ostatecznie powinno chodzić?* Jeśli krążyć jedynie wokół mojego lęku, moje całe życie jest zżerane troską o siebie i stale będę pełen niepokoju szukał nowych dróg na zabezpieczenie się, to Królestwo Boże i Jego sprawiedliwość faktycznie zostanie zrelatywizowane i zepchnięte na jedno z ostatnich miejsc w życiu. Mogę zabezpieczyć się przed kradzieżą, nie mogę jednak jej przeszkodzić. Mogę na ubezpieczenie życia płacić duże pieniądze, ale przez to wcale nie potrafię przedłużyć życia. Nie posiadam przez to żadnych gwarancji na długie i zdrowe życie. Jestem w rękach Bożych. Rozstrzygające jest to, że Królestwo Boże nadchodzi, że Pan Bóg ma we mnie panować. Jeśli Pan Bóg zapanuje we mnie, to uwolnię się od męczącej troski, to On wyzwoli mnie także od różnych „uwielbianych bogów” tego świata, na których stale się zawieszam, którzy nie dają mi spokoju dopóki całkowicie nade mną nie zapanują. Spełniane pod wpływem strachu troski zacierają także umysł. Będę troszczył się o swoją przyszłość, lecz przy tym będę działał nierozumnie. Lęk sprawi, że zacznę robić takie inwestycje i zabezpieczenia, które po jakimś czasie okażą się bezsensowne. Pan Jezus zamierza nas uwolnić od tego typu lęklwych trosk, byśmy nauczyli się z odpowiedzialnością i rozumnie troszczyć się o siebie i o rodzinę. (cdn.)

ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny

Spojrzenie

Można je zobaczyć w wielu różnych miejscach. Także coraz więcej miast decyduje się na ich obecność. Głównym powodem ich wzrastającej popularności jest kwestia bezpieczeństwa. Tam, gdzie się znajdują rejestrują nie tylko wszystkie zdarzenia, ale także ludzi, którzy w nich uczestniczą. Dzięki temu o wiele łatwiej i szybciej można zidentyfikować sprawców różnego rodzaju przestępstw i przewinień. Mowa o kamerach, które stają się coraz częstszym elementem życia codziennego.

Na świecie żyją miliony ludzi różniących się od siebie wieloma cechami. Można jednak znaleźć kilka elementów wspólnych dla każdego. Jedną z nich jest ludzka niedoskonałość, która wyraża się w popełnianiu różnych błędów. To, że człowiek popełni błąd nie jest jeszcze tragedią, dopiero gdy ów błąd bywa powtarzany, wówczas jest to dowód dużych rozmiarów ludzkiej głupoty. Ciekawym jest także to, w jaki sposób dana osoba się zachowuje po tym, gdy zrobi coś złego. Część ludzi stara się to ukryć za wszelką ceną i udaje, że nic się nie stało. Taka postawa także świadczy o niedojrzałości autora tego zachowania. Inni mając świadomość popełnionego zła biorą za nie odpowiedzialność i ponoszą wynikające z nich konsekwencje. Takie zachowanie świadczy o wartości człowieka, który pomimo swego upadku potrafi wykazać się mądrością. Ale jest jeszcze trzecia forma, którą może przyjąć człowiek. Jest nią ucieczka.

Bardzo jasno potwierdzenie tego ostatniego zachowania znajdujemy w kolejnych wersetach Księgi Rodzaju: „Gdy zaś mężczyzna i kobieta usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie.. skryli się wśród drzew ogrodu...” Mieli świadomość, że złamali nakaz samego Ojca. I kiedy uświadomili sobie Jego bliskość postanowili się skryć, uciec przed Jego wzrokiem. Ta postawa budzi smutek i poczucie, jak mało znali Stwórcę i jak mało Mu ufali. I choć ich ucieczka nie miała żadnego sensu, ponieważ człowiek nie może się skryć przed Bogiem, Adam i Ewa postanowili się ukryć, uciec przed odpowiedzialnością...

Tym, co najważniejsze i najciekawsze w tym opisie to nie ludzie, którzy popełnili wielki błąd. Najważniejszym bohaterem tego opisu jest sam Pan Bóg! On jako pierwszy doskonale wiedział o tym co zaszło. A jednak wychodzi, aby spotkać człowieka, ponieważ ciągle Mu na nim zależy! Pan Bóg jako najlepszy Ojciec wychodzi, aby spotkać się ze swoimi nieposłusznymi dziećmi nie po to, aby ich potępić lecz, aby ich odnaleźć!

Jest to bardzo ważny opis dla każdego z nas i dla tych wszystkich, którym dobro rodziny leży na sercu. Warto dostrzec dwie prawdy ukazane w tym fragmencie. Pan Bóg jest wszechobecny i wszechwidzący. Jakakolwiek próba ucieczki przed Nim jest wielkim błędem człowieka. O ile kamery, które wyszły z ludzkiej ręki nigdy nie są doskonałe i nie potrafią wszystkiego zarejestrować, o tyle wzrok Pana całego wszechświata sięga wszędzie!

Druga prawda dotyczy samego spojrzenia Pana Boga. Ono zawsze wypełnione jest miłością i troską o prawdziwe dobro człowieka. Ten, który to odkrył nie będzie ani uciekał ani grał kogoś kim nie jest, ale będzie robił wszystko, aby nie zawieść Kochającego Ojca.

Ks. Zbigniew Zachorek

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego**POWRÓT KRZYŻA**

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego zostało ustanowione na pamiątkę powrotu relikwii Krzyża do Jerozolimy. Istniało także osobne święto odnalezienia Krzyża Świętego, jednak po reformie kalendarza liturgicznego oba te święta są obchodzone wspólnie. Słusznie więc możemy mówić o „Święcie powrotu Krzyża”.

Kiedy myślimy o Krzyżu, kojarzy się on nam nieodłącznie z cierpieniem. Lecz jeżeli przyjrzymy się jego tajemnicy, to musimy zauważyć, że jego istotą jest posłuszeństwo. Można powiedzieć, że dramat Krzyża rozpisany jest na trzy akty: modlitwa Jezusa w Ogrójcu, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Dopiero w tej perspektywie Krzyż nabiera pełnego znaczenia. Rzeczywiście podczas męki i śmierci Jezusa dochodzi do głosu cierpienie i osamotnienie, ale nie możemy zapominać, że Jezus nie został porzucony przez Ojca. Żeby to dostrzec, powinniśmy skierować wzrok na tajemnicę Jego modlitwy w Ogródzie Oliwnym. To właśnie tam dokonuje się całkowite powierzenie się Jezusa woli Ojca: „Nie to, co ja chcę, ale to, co Ty niech się stanie”. Nikt nie odebrał życia Jezusowi, on sam je oddał. Osamotnienie, którego Jezus doświadcza na krzyżu, jest Jego wyborem, wyborem przede wszystkim woli Ojca niezależnie od tego, z jakimi konsekwencjami miałoby się to wiązać. W potocznym rozumieniu krzyż jest czymś nieuniknionym. Mówimy tak na przykład o nieuleczalnej chorobie, cierpieniach naszego ciała związanych z podeszłym wiekiem, o uciążliwych bliskich ludziach - te sytuacje nazywamy często „naszym krzyżem”. Mówimy tak, ponieważ nie możemy od nich uciec i z konieczności jesteśmy na nie skazani. Perspektywa Jezusowego Krzyża jest jednak zupełnie inna - Jego Krzyż był owocem wolnej decyzji, wolnego wyboru dokonanego z miłości do człowieka. Tak wysoką poprzeczkę stawia nam Jezus. Nie o sumę bólu tu chodzi, a o posłuszeństwo Ojcu i jego woli. Cierpienie samo w sobie nie uszlachetnia. Może ono zniszczyć i upodlić człowieka i często nie cierpienie, ponieważ to On uczy nas posłuszeństwa Ojcu.

Nie może my jednak zapomnieć również o Zmartwychwstaniu. Tragedia Krzyża, tego największego dystansu pomiędzy Bogiem a Bogiem, a zarazem pomiędzy Bogiem a człowiekiem, nie może przysłaniać zupełnie faktu Zmartwychwstania. Jak pisze znany teolog Hans Urs von Balthasar: „Krzyż i pogrzeb Chrystusa ukazują swoją wagę tylko w świetle wydarzenia wielkanocnego, bez którego nie byłoby chrześcijańskiej wiary”. Gdyby nie Zmartwychwstanie próżna byłaby nasza wiara, a my byłibyśmy załknionymi uczniami, którzy boją się wyjść z Wieczernika. W Zmartwychwstaniu najdalej sięgające oddalenie pomiędzy Ojcem i Synem, wycierpiane przez przyjęcie grzechu, powraca do najgłębszej intymności. Grzech oddala nas od Boga. Jezus na Krzyżu, biorąc na siebie grzechy wszystkich ludzi, wziął to nieskończone oddalenie na siebie. Na Krzyżu zostało ono przełamane i na powrót staliśmy się bliscy Bogu.

Aby zrozumieć Krzyż, powinniśmy z jednej strony patrzeć jakby wstecz, na modlitwę Jezusa w Ogrójcu, aby nie ulec pokusie podpowiadającej nam, że cierpienie zesłane jest na nas z konieczności. Krzyż nie jest wynikiem konieczności, ale owocem miłości. Z drugiej natomiast strony powinniśmy patrzeć na przód, skupiając się na tajemnicy Zmartwychwstania, by nie ulec pokusie widzenia w Krzyżu jedynie osamotnienia i cierpienia. Krzyż to jeden z momentów całej Paschy, całego przejścia ze śmierci do życia. W tym wydarzeniu zawiera się zarówno wolna decyzja na drogę, którą daje nam Ojciec, nasze cierpienie i osamotnienie, ale i nasze intymne spotkanie z Bogiem w zmartwychwstaniu.

o. Wojciech Surówka OP

Tekst otrzymaliśmy z Domu Wydawniczego Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”

Rozważanie o cierpieniu

Jak to jest, gdy człowiek rodzi się na nowo? W życiu zdarzają się takie sytuacje. Po ciężkiej chorobie, po wypadku drogowym, po zasypaniu w kopalni lub przez lawinę, po katastrofie samolotowej...

Co trzyma przy życiu, jeśli np. czeka się kilka dni na ratunek w chodniku kopalni zasypanym węglem?. Uratowany górnik odpowiada: wiara, nadzieja i miłość.

Wiara, bo wierzył, że Bóg da mu nowe życie. Miłość, bo wiedział, że czeka na niego żona i 5. letnia córeczka. Nadzieja, że koledzy dotrą do niego, choćby mieli gołymi rękami przekopać się przez rumowisko. „Modliłem się a przed oczami przebiegała mi cała przeszłość. To był jak film puszczone tam i z powrotem”. Górnik przeżył, bo miał wiarę. Modlitewnego wsparcia udzielili koledzy, a nade wszystko rodzina.

Jak to jest, gdy człowiek rodzi się na nowo po długich cierpieniach, doświadczeniach, które przeżywa na wzór biblijnego Hioba?

Znajomość jego życia i doświadczenia rodzi dalsze pytania. Dlaczego sprawiedliwi muszą cierpieć? Czy człowiek, któremu zabrane zostanie wszystko, będzie nadal wierzył w Boga?

Sytuacja Hioba była nie do pozazdroszczenia. Jego wiara stanęła na szali pomiędzy Bogiem a Szatanem. Hiob bogobojny i prawy nic nie wie o tym „eksperymentie”. Spotyka go zło niespodziewane i niezawinione: Bóg dopuszcza kolejne cierpienia. Hiob nie tylko traci mienie, cały dobytek; jego ciało zostaje pokryte wrzodami a żona przestaje go wspierać i namawia do wiarołomstwa względem Boga. Hiob się nie poddaje: „Pan dał, Pan wziął”. „Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?”. Przyjaciele przez tydzień trwają wraz z nim w milczeniu. Ich obecność w każdej tragedii działa kojąco. Trwanie w wierze, że Bóg do końca panuje nad losem cierpiącego człowieka umożliwia odniesienie zwycięstwa. Nie traci wiary, ponadto otrzymuje wszystko, co zostało zabrane, a nawet więcej. Umiera „stary i syty dni”.

Nie jest tak, że Hiob znosi kolejne doświadczenia cierpliwie i z pokorą. W przeciągu cierpień duchowych i fizycznych: nie wie dokąd iść, czuje się osaczony przez Boga i przeklina dzień swoich urodzin a nawet wypowiada słowa: „Okazałeś się okrutny dla mnie, swą mocną ręką zwalczasz mnie”.

Rozważanie cierpień wierzącego rodzi pytania o ich sens i przyczynę.

Biblia mówi, że cierpienie:

- Może wynikać z popełnionych grzechów /patrz Księga Liczb 12/;
- Bóg karci tego, kogo kocha, aby go upomnieć /np. Hebr. 12,5-12/;
- Cierpienie wzmacnia wierzącego /2 Kor. 12,7-10/;
- Przez cierpienie okazuje się Boża moc i łaska /2 Kor. 1,3-7/;
- Są takie kryzysy, których sensu nie możemy od razu poznać /J 9,1-12/.

Lektura Księgi Hioba prowadzi do wniosków, które możemy spożytkować zarówno we własnych kryzysach jak i w duchowej opiece nad doświadczonymi, cierpiącymi i chorymi.

Barbara Górniok

Wykorzystano myśl przewodnią artykułu „Hiob - człowiek pomiędzy cierpieniem a wiarą” w „Na temat” - zeszyty dla profesjonalnie pomagających XII 2005.

Matko Boża Patronko Dobrej Śmierci - módl się za nami!

Zbliża się święto Matki Boskiej Bolesnej (15 września), która jest Patronką Dobrej Śmierci.

Dobrze żyć to wiele, ale dobrze umrzeć to wszystko. Musimy być przygotowani na tę ostatnią godzinę naszego życia, a w tym nam pomoże Apostolstwo Dobrej Śmierci.

To Stowarzyszenie jest ściśle związane z kultem MB Bolesnej, który ma głębokie uzasadnienie w Ewangelii. Do rozkwitu tego kultu przyczyniły się w szczególności zakony i różne bractwa. Stowarzyszenie MB Patronki Dobrej Śmierci, erygowane kanonicznie w 1865 roku przy kościele Najświętszej Marii Panny w Tinchebray we Francji, zostało w obecnej formie zatwierdzone przez papieża Piusa X dnia 22 lipca 1908 roku. Papież obdarzył Stowarzyszenie licznymi przywilejami i odpustami, oraz nadał mu charakter uniwersalny rozciągając jego działalność na cały Kościół i oddając pod szczególną opiekę Matce Bożej i św. Józefowi, dwójgu wielkim patronom Dobrej Śmierci. W Polsce opiekunami Stowarzyszenia są Misjonarze Świętej Rodziny z siedzibą w Górcie Klasztornej - najstarszym sanktuarium w Polsce.

Stowarzyszenie ma charakter modlitewny, bez zebrań, bez składek. Członkowie uczestniczą w swoich mszach św. i raz w miesiącu, w naszej Parafii w ostatni wtorek, w Różańcu do Siedmiu Bolesci Matki Bożej, w ten sposób przygotowując się do godnego umierania.

Myśl o śmierci niektórych przeraża, a zwłaszcza młodzież, ale wiadomo również, że jest czymś nieuniknionym - nie wiemy tylko dnia, ani godziny i miejsca tej ostatniej chwili życia. Czy to nastąpi w domu, czy w szpitalu, czy na ulicy - mówią jakie życie, taka śmierć. Niemniej trzeba nam się przygotować do godnego umierania, być gotowym na śmierć w każdej chwili - a dobrze żyć to wiele, dobrze umrzeć to wszystko!

Członkowie Stowarzyszenia uczestniczą w przywilejach i łaskach będących owocami odprawianych codziennie w Górcie Klasztornej mszach św. w ich intencjach oraz w intencjach zmarłych. O skuteczności pomocy Matki Bożej Bolesnej, dla tych którzy oddali się w Jej opiekę i zawierzili swoją ostatnią chwilę życia, świadczą liczne nawrócenia. Jest to jakby ostania deska ratunku dla niejednej zbłąkanej duszy.

U nas w Parafii jest nas 140 członków - to bardzo mało, bo np. Hermanice mają 270 członków a Skoczów 2800. Czy to daje nam coś do myślenia? Do Stowarzyszenia można wstąpić przez podpisanie deklaracji, potem otrzymuje się dyplomik z modlitwami. Istnieją trzy stopnie przynależności.

- **Pierwszy stopień** jest świadomym oddaniem się pod opiekę Matce Bożej jako Patronce Dobrej Śmierci poprzez dokonanie wpisu do Księgi Stowarzyszenia.

- **Drugi stopień** obejmuje wpis do Księgi wraz z oddaniem się Matce Bożej i św. Józefowi oraz zobowiązanie do dwukrotnego w ciągu dnia (rano i wieczorem) rozważania modlitwy Pozdrowienia Anielskiego z dodaniem na końcu: *Matko Boża, Patronko Dobrej Śmierci* - módl się za nami, św. Józefie - módl się za nami.

- Członkowie należący do **trzeciego stopnia** zobowiązani są do rozważania modlitwy przypisanej dla II stopnia, do codziennego rachunku sumienia i comiesięcznego przystępowania do sakramentu pojednania i Eucharystii oraz do krótkiej refleksji nad godnym przygotowaniem się do własnej śmierci.

Dożynkowe Świąnto

Powidz, powidz nóm starziku
Kaj żeś starkę poznoł
- a dyć powiym, jak se spómnym
było to tak downo...

Był zech wtedy gryfny młodzik
Nie było mi gany
Dycki pięknie łogolóny
Z fuskym przistrziganym

Dziotchy do mie z kaźdej stróny
Oczami błyskały
Był zech przeca już po wojsku!
Do żyniaczki zdrzały

A ze starkom zech się poznoł
co dobrze pamiyntóm
W Kuracyjnym, na festynie
w Dożynkowe świąnto

Cieplo było, słońce grzoło
Muzykanci grali
Jak my społym łobłapiyni
Na binie skokali

Furkała na wszycki stróny
Starczyzna spódnica
Śmioły się ji czorne oczy
i gorzały lica

Warkocz złoty furkoł w tańcu
Jak kłósko pszynicy
Kiedy wiater nim kolybie
W zbożu przy Skalicy

Wieczór szli my ku chałupie
Beztał po północy
Co kónszczek my przistowali
Dziwali sie w oczy

Miesiónczek nóm strzybłym świycił
Z pod chmur wyzowół
Kiedych starke po roz piyrszy
W gymbulke całowół

Dłógo w sercu mi zostanie
Dożynkowe świąnto
A szmak pusy co mi dała
do dzisio pamiyntóml

Wanda Mider

Deklaracje będą wyłożone też na stoliku. Po podpisaniu można je tam położyć, złożyć na ręce P. Czyż albo do skrzynki redakcyjnej. Po kilku dniach nowy członek otrzyma legitymację.

Przyjęcie do Stowarzyszenia jest bezpłatne, aczkolwiek z okazji zapisu, lub później, można złożyć ofiarę na msze św. i rozwój Dzieła. Stowarzyszenie wydaje biuletyn „Nadzieja i Życie”, który przysyłają nam Ojcowie z Górki Klasztornej co kwartał. Warto dobrze przemyśleć - Matka Boska czeka.

Członkowie Stowarzyszenia otrzymają wkładkę do dyplomiku z informacją - *Jestem katolikiem, w razie wypadku lub niebezpieczeństwa śmierci proszę wezwać kapłana.*

Urszula Czyż

Kto katechizuje nasze dzieci...**P. Edyta Kostka -**

Przedszkole nr 2, 7

Klasy - I a i l b SP 1; klasy - I a i l b SP 2; klasy - III a i III b SP 2

P. Katarzyna Burzyńska -

klasy I SP 2; klasy III SP 2; klasy IV - VI SP 2

P. Ilona Puchała -

Przedszkole nr 1; klasy - I a, b, c, d; klasy - II a, b, c, d Gimnazjum nr 1

S. Aneta Folkert -

klasy - II a, b, c SP 2; klasy II - VI SP 1

Ks. Andrzej Filapek -

klasy - III a, b, c, d Gimnazjum nr 1; klasy - I e, II b, II d, III a Gimnazjum nr 2

O. Rafał Skrobacz -

klasy - I a, b, c, d; klasy - II a, c; klasy - III b, c, d Gimnazjum nr 2

Ks. Zbigniew Zachorek -

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych.

PRZEPIS NA ROK SZKOLNY

Wziąć dziesięć miesięcy,

Obmyć je dobrze do czysta

Z goryczy, chciwości, pedanterii i lęku

I podzielić każdy miesiąc na 30 albo 31 części,

Tak, żeby zapasu starczyło akuracie na rok szkolny.

Każdy dzionek przyrządza się oddzielnie,

Biorąc po jednej części pracy

I dwie części wesołości i humoru.

Dodać do tego trzy kopiaste łyżki optymizmu,

Łyżeczkę tolerancji,

Ziarnko cierpliwości

I szczyptę taktu.

Następnie masę tę polewa się obficie miłością.

Gotowe danie ozdobić bukiecikami małych uprzejmości

I podawać je codziennie z pogodą ducha

I porządną filiżanką wesołej energii ...

Zamyślenie niedzielne

Kiedy jesteście szczęśliwi, spójrzcie w głąb waszych serc, a odkryjecie, że tylko to, co sprawiło wam ból, teraz sprawia radość.

*(Gibran Kahlil Gibran)***Uśmiechnij się...**

Ksiądz mówił kazanie, podczas którego starsza kobieta bardzo płakała. Po mszy św. kapłan podchodzi do babci i pyta, skąd te łzy, a babcia na to:

- Jo, księżozsku, jo miała koza z taką samą brodą jak wasza i ona mi zdechła. I co wos widza, to mi się moja koza przypomnia.

Z życia parafii

• W sobotę, 2 września, księża odwiedzali chorych i starszych Parafian z comiesięczną posługą duszpasterską.

• W niedzielę, 3 września, kazania głosił ks. Adam Dynak z parafii Ducha Św. z Witebska na Białorusi. Po każdej mszy św. kolektował na rzecz tamtejszej wspólnoty parafialnej, budującej kościół i żyjącej w bardzo trudnych warunkach materialnych.

• W poniedziałek, mszą św. o godz. 8⁰⁰ rozpoczął się rok szkolny i katechetyczny dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjów.

Po mszy św. Ks. Proboszcz zapraszał chłopców do służby ministranckiej, dziewczynki do Dzieci Maryi a wszystkie chętne dzieci do śpiewu w chórk dziecięcym

Młodzież szkół średnich miała swoją mszę św. wieczorem. Potem było spotkanie młodzieży przygotowującej się do przyjęcia sakramentu bierzmowania.

• W czwartek po wieczornej mszy św. odbyło się spotkanie katechetów z Ks. Proboszczem.

• Na piątek wieczór ks. Zbyszek zaprosił młodych ludzi, którzy pragną uczestniczyć w spotkaniach formacyjnych.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (12. 09) o godz. 17.00**

Ogłoszenie

W aptece „Centrum” przy ul. Daszyńskiego 8 znajduje się pojemnik na przeterminowane leki, które zostaną podane utylizacji. Zapraszamy wszystkich do skorzystania z tej bezpłatnej akcji, prowadzonej przy współpracy z Urzędem Miejskim.

JUBILACI TYGODNIA

Brygida Surma
Adam Górecki
Maria Tyrna
Grażyna Sudak
Jadwiga Konicka
Tadeusz Łoziński
Urszula Czyż
Stanisław Niemczyk
Alfred Surma



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

Biblia

Czy potrafimy jeszcze rozumieć Biblię?

Pismo Święte jest najpopularniejszą księgą świata. Od swego powstania w znanej nam formie zostało przełożone na wszystkie języki, powielone w miliardach kopii i rozprowadzane do tyluż potencjalnych czytelników. Niestety, trzeba przyznać rację Romanowi Brandstaetterowi, gdy podkreśla, że liczba sprzedanych egzemplarzy nie jest równa liczbie czytelników.

Lektura nieustanna - przykłady

A oto inny przykład, wyjęty z Ewangelii według św. Mateusza: „Mówił więc: «Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym mam je porównać? Podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posadził w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się wielkim drzewem, tak że ptaki powietrzne gnieździły się na jego gałęziach»” (13,18-19).

Nieprzygotowany czytelnik nigdy nie widział gorczycy, wie jednak z tekstu, że z ziarna gorczycy wyrasta rozłożyste drzewo, którego konary zdolne są dać schronienie ptakom. Z kontekstu Ewangelii wnioskuję także, że szybki rozrost gorczycy ma obrazować rozwój Królestwa Bożego. Jeśli czytelnik słowa Bożego jest zaangażowany we wspólnotowe życie religijne, to być może zechce w dziejach konkretnej wspólnoty, na przykład grupy apostołskiej, którą współtworzy, dopatrywać się realizacji zapowiedzi wzrostu Królestwa. Wystarczy jednak, że pozostanie baczny obserwatorem życia przez następne kilka czy kilkanaście lat, aby się przekonać, że jego rozumowanie wymaga korekty. W tym czasie niechybnie będzie naocznym świadkiem wielu trudności zagrażających spójności wspólnoty, do której należy. Jej rozwój - sądząc po zewnętrznych symptomach - będzie raz po raz zagrożony załamaniem. Próbując wyjaśnić sobie znaczenie wydarzeń, być może znowu zwróci się ku przypowieści o ziarnie gorczycy i innych o podobnej wymowie (a tych jest wiele!). Przypuśćmy, że w celu lepszego zrozumienia treści tej przypowieści nasz bohater sięgnie po przystępny komentarz. Znajdzie w nim potwierdzenie dawnej interpretacji, lecz równocześnie natopka nowe szczegóły, na które wcześniej nie zwrócił uwagi, już nie tak dobrze pasujące do znanego mu obrazu. Przede wszystkim dowie się, że gorczyca nie jest drzewem, a niewielką rośliną z rodziny krzyżowych, która w najlepszym razie osiąga dwa metry wysokości. Dowie się również, że w innych wersjach tej samej przypowieści mowa jest nie o drzewie, ale o wielkiej jarzynie. Zainspirowany, będzie nadal szukał i czytał, aż odkryje - ku swemu

zdziwieniu - że posadzenie ziarna gorczycy w ogrodzie w czasach Jezusa zostałoby uznane za rzecz dziwną, jeśli nie niedorzeczną. Gorczyca rośnie szybko i chaotycznie, stanowiąc zagrożenie dla innych roślin w ogrodzie. Żydowskie przepisy prawne zakazywały siania jej w ogrodzie. Te i podobne informacje wprowadzą go w niemałe zdumienie. Opowiadając tę przypowieść Jezus chciał sprowokować słuchaczy. Cedry Libanu lepiej by się nadawały na zobrazowanie potęgi Królestwa. A jednak On na wyrażenie kontrastu: małe ziarno - wielki owoc, nie wybrał obrazu cedru Libanu, lecz gorczycy, którą na dodatek ktoś posiał w ogrodzie. Czyżby Pan chciał się odciąć od nazbyt świeckich snów o potędze Królestwa? Jeśli nasz czytelnik zdoła to wszystko powiązać z wydarzeniami ze swego życia, być może dopuści myśl, że szybki wzrost Królestwa, o którym mówi przypowieść, ma miejsce w nieoczekiwanych miejscach i sytuacjach, a w każdym razie nie da się jednoznacznie przełożyć na ludzkie sukcesy, choćby to były „pobożne” sukcesy. Zrozumie, że Jezus, opowiadając przypowieść o ziarnie gorczycy, otworzył pilnych słuchaczy na niewyczerpalne skarby, których rozpakowywanie nie zawsze jest, po ludzku mówiąc, przyjemne. Przypowieść wprowadza do Królestwa, które żadną miarą nie przypomina ziemskich królestw, a rozumienie natury tego Królestwa zmienia się i pogłębia wraz z wiernością - trwania przy Bogu we wszystkich okolicznościach życia.

Z przytoczonych przykładów wynika następujący wniosek: lektura Ewangelii nie ma końca. Te same fragmenty czytane w różnych okolicznościach życia zmieniają swój sens. Prawie nigdy nie będzie to zmiana zaprzeczająca poprzedniemu zrozumieniu; raczej nowa interpretacja dopełni starą, ukazując jej pełniejsze oblicze, prowadząc czytelnika do większej otwartości na słowo Boże, oczyszczając go z błędnych przekonań i przesądów. Opisujemy tu procesowi często towarzyszy poczucie tajemnicy Bożego słowa. Mówiąc paradoksalnie: im więcej wiemy (im dłużej czytamy), tym więcej nie wiemy! Jednakże wierne czytanie sprawia, że niewiedza nie jest powodem frustracji, gdyż to, co wiemy, wprowadza w nasze życie taki rodzaj pokoju, którego świat dać nam nie może.

ks. Stanisław Wszolek
„Krótka zachęta do czytania Pisma Świętego”

przysłowia na wrzesień

- Gdy grzyby wielkie korzenie mają, wielką zimę zapowiadają.
- Czym dłużej jaskółki we wrześniu zostają, tym dłużej piękne i jasne dni bywają.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.